

Uczony na prowincji.

Losy Teofila Borzęckiego (1800–1887), autora książki *Treść logiki popularnej*

Adam Massalski

Zapomniany, prowincjonalny uczony i nauczyciel Teofil Borzęcki żył w XIX wieku. Były to czasy kiedy większość państw europejskich przeżywała okres gwałtownego rozwoju spowodowanego rozkwitem gospodarki kapitalistycznej. Natomiast dla narodu polskiego był to niestety okres naznaczony stygmatem niewoli i uzależnienia od polityki trzech zaborców. T. Borzęcki urodził się i działał na terenie tej części ziem dawnej Rzeczypospolitej, które po Kongresie Wiedeńskim nazwane zostały Królestwem Polskim i znalazły się we władaniu Rosji¹. Przez całe swe dorosłe życie, aż do emerytury, pracował jako nauczyciel szkół średnich.

Na świat przyszedł zapewne w 1800 roku we wsi Józefów w województwie lubelskim, w rodzinie Wojciecha, szlachcica niepotwierdzonego w heroldii, wyznania rzymskokatolickiego². Uczęszczał do szkoły wojewódzkiej w Szczepieszynie³, gdzie po zdaniu matury w 1822 roku jeszcze przez dwa lata pozostawał na stanowisku próbnego nauczyciela (kolaboratora). Ponieważ w nauce osiągał dobre wyniki, zadeklarował chęć podjęcia studiów na koszt państwa, by następnie poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu. Następnie, zgodnie z przyjętymi wówczas procedurami, podjął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego, które zakończył w 1828 roku, uzyskując stopień magistra filozofii. Będąc na ostatnim roku studiów, pobierał stypendium rządowe⁴. Wspomniany wydział, zwany także Matematyczno-Fizycznym, miał wówczas dość stabilną, ale niezbyt wysokich lotów obsadę. Zajęcia z T. Borzęckim prowadzili: filozof Lach Szyrma, matematyk ks. Antoni Dąbrowski, Kajetan Garbiń-

¹ A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1914*, Kraków 2000.

² J. Schiller, *Portret zbiorowy nauczycieli warszawskich publicznych szkół średnich 1795–1862*, Warszawa 1998, s. 245.

³ Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych, Warszawa 1826/27, s. 208.

⁴ A. Marczewski, Borzęcki Teofil Szymon (1800–1887), „Polski Słownik Biograficzny”, t. 2. Kraków 1937, s. 367.

ski i Adrian Krzyżanowski, ponadto chemik Adam Kitajewski, fizyk Józef Skrodzki, botanik Michał Szubert, astronom Jan Baranowski⁵.

Bezpośrednio po studiach zatrudniony został w niepełnej szkole średniej, noszącej wówczas nazwę wydziałowej, ojców dominikanów w Warszawie (1828/29), w której uczył fizyki, nauk przyrodniczych i języka niemieckiego. Następnie pracował w szkole wydziałowej na Muranowie (1829–1832), gdzie z kolei prowadził lekcje historii naturalnej i nauk moralności⁶. O tym okresie jego życia zachowało się niewiele danych. Jeśli wierzyć informacjom zawartym w jego ankietach personalnych, cieszył się uznaniem zwierzchników, ponieważ „nie brał nawet najmniejszego udziału” w powstaniu listopadowym⁷. Zapewne była to prawda, skoro bezpośrednio po reformie szkolnictwa w Królestwie Polskim nie był represjonowany, dzięki czemu mógł zostać zatrudniony w szkole obwodowej przy ul. Długiej (1833–1837). W tym też czasie, podczas uroczystego zakończenia roku szkolnego, czyli tak zwanych popisów, wygłaszał w formie wykładów swoje pierwsze prace naukowe: „O określeniu słów i zastosowaniu nauk” (1834) oraz: „O metodzie w ogóle, a w szczególności z zastosowaniem do fizyki” (1837). Niestety tekst tych wystąpień nie był opublikowany⁸. Należy pamiętać, że szkoły średnie w tym czasie znalazły się w nowej sytuacji. Ustawy z 1833 i 1840 roku, regulujące ich statut i zasady działania po upadku powstania listopadowego, wprowadzały zakrojoną na możliwości ówczesnych warunków powolną rusyfikację. Jej rezultatem miało być w zamierzeniach decydentów znad Nowy całkowite połączenie żywiołu polskiego z „matuszką Rossiją”⁹.

Ciesząc się zapewne nadal uznaniem władz, w jesieni 1837 roku został mianowany nauczycielem w gimnazjum w Łukowie, co było niewątpliwym awansem w jego karierze zawodowej. Równocześnie oddelegowano go na funkcjonujące wówczas w Warszawie Kursy Dodatkowe Pedagogiczne, na których pogłębiał wiedzę z zakresu nauk filologicznych¹⁰. Po ich ukończeniu, w 1838 roku został starszym nauczycielem nauk przyrodniczych w gimnazjum w Kielcach, gdzie pracował do 1840 roku¹¹. Kielce,

⁵ J. Michalski, *Warunki rozwoju nauki polskiej w latach 1795–1862*, w: *Historia nauki polskiej*, pod red. B. Suchodolskiego, t. 3, pod red. J. Michalskiego, Wrocław 1977, s. 29–32.

⁶ J. Schiller, *Portret zbiorowy...*, s. 55 i 245.

⁷ Rossijskij Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw St Petersburg (dalej: RGIAP), fond (dalej: f.) 733, opis (dalej op.) 77, dieło (dalej: d.) 145, k. 395–396, formularz personalny 1844; *ibidem*: d. 328, k. 1207–1209, formularz personalny 1851.

⁸ Jak wyżej, f. 733, op. 77, d. 3, k. 271.

⁹ J. Draus, R. Terlecki, *Historia wychowania*, t. 2, Wiek XIX i XX, Kraków 2005, s. 83–85.

¹⁰ K. Poznański, *Kursy Dodatkowe Pedagogiczne w Warszawie 1836–1848*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 21. Wrocław 1978, s. 25.

¹¹ A. Massalski, *Szkoły średnie rządowe męskie na ziemi kielecko-radomskiej w latach 1833–1862*, Kielce

w czasie jego pierwszego pobytu w tym mieście, były co prawda miastem gubernialnym, ale nie należały do grona metropolii. Większość domów była parterowych, drewnianych. Liczba ludności miasta nie przekraczała około 4,5 tysiąca osób. Warto dodać, że w Kielcach, dawnej własności biskupów krakowskich, obowiązywał zakaz osiedlania się ludności narodowości żydowskiej. Z kolei na pewno obcym żywiołem byli żołnierze kolejnych pułków wojsk rosyjskich, którzy z braku koszar przydzielani byli do mieszkań prywatnych na kwatery. Oprócz szkoły średniej męskiej funkcjonowało seminarium duchowne oraz prywatne szkoły żeńskie. Miejskowa kolegiata posiadała swą kapitułę, skupiającą około dziesięciu wyższych duchownych. Wraz z urzędnikami Rządu Gubernialnego i innych instytucji administracji publicznej, w tym wymiaru sprawiedliwości, właśnie księża i nauczyciele szkół średnich stanowili miejscową, stosunkowo nieliczną warstwę inteligencji. Brak było stałego teatru, który zastępowały corocznie przybywające na gościnne występy zespoły wędrowne. Nie funkcjonowała jeszcze księgarnia, ani żadna ogólnie dostępna biblioteka. Nauczyciele kieleckiego gimnazjum mogli wypożyczać książki jedynie z niezłe wyposażonej biblioteki szkolnej¹².

Podczas pierwszego trzyletniego okresu zatrudnienia w szkole kieleckiej T. Borzęcki przygotował i wygłosił w czerwcu 1840 roku na uroczystym popisie referat „O przeciwieństwie uważanym jako forma fenomenów przyrodzonych”. Niestety również to wystąpienie nie zostało wydane drukiem. Wiemy też, że w tym czasie przygotował „szereg rozpraw z dziedziny nauczania i nauki, które Komisja Egzaminacyjna w Warszawie uznała za godne druku”¹³. Jednak wskutek próby ucieczki kilku uczniów za granicę, gimnazjum w Kielcach zamknięto w 1840 roku, a T. Borzęcki i jego koledzy nauczyciele zostali przeniesieni do innych szkół średnich¹⁴. Niestety w tym wypadku los okazał się dla niego niezbyt szczęśliwy, bowiem trafił do placówki niższego szczebla, czyli szkoły obwodowej (powiatowej) w Sandomierzu, gdzie prowadził lekcje języka łacińskiego i nauk przyrodniczych, za co otrzymywał podstawową pensję w wysokości 360 rbs rocznie z dodatkiem 180 rbs za nauczanie dodatkowo języka niemieckiego¹⁵. Sandomierz był wówczas małym nadgranicznym miastem w guberni radomskiej, położonym z dala od szlaków komunikacyjnych. W latach pobytu w nim T. Borzęckiego liczył ok. 3,5 tysiąca mieszkańców, wśród których było niespełna 30%

2001, s. 79.

¹² Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do 1945 roku*, Kielce 2000, s. 158–197.

¹³ RGIAP, f. 733, op. 77, d. 328, k. 1207–1208.

¹⁴ A. Massalski, *Szkoły średnie rządowe męskie...*, s. 101.

¹⁵ *Walka caratu ze szkołą polską w Królestwie Polskim w latach 1831–1870. Materiały źródłowe*, opr. K. Poznański, Warszawa 1993, s. 326, 402.

wyznawców judaizmu, którzy mieszkali w wyznaczonych specjalnie rewirach. W tej liczbie mieszkańców nie mieścili się więźniowie miejscowego zakładu karnego, którzy w liczbie około 400 osób przetrzymywani byli w pomieszczeniach dawnego zamku królewskiego.

Osobną grupę ludności stanowili żołnierze pogranicznej brygady kozaków, których zadaniem było patrolowanie granicy z Austrią. Oprócz męskiej rządowej szkoły średniej z niewielką liczbą nauczycieli i seminarium duchownego diecezji sandomierskiej funkcjonowała też, wówczas trzyklasowa, średnia szkoła żeńska, prowadzona przez siostry benedyktyнки. Skromną warstwę inteligencji uzupełniali księża wchodzący w skład kapituły katedralnej i urzędnicy instytucji państwowych szczebla powiatowego. Należy pamiętać, że w latach 1840–1849, kiedy w Sandomierzu przebywał T. Borzęcki, w tej części Królestwa Polskiego kilkakrotnie miały miejsce klęski nieurodzaju i panowała epidemia cholery. W życie intelektualne miasta nieco ożywienia wprowadzały sztuki teatralne, wystawiane od czasu do czasu przez członków „Towarzystwa Amatorów Zabaw Teatralnych”. Brak było natomiast księgarni i innych tego typu placówek kulturalnych¹⁶. Jednak mimo tych wszystkich niedogodności, typowych dla małych miejscowości, T. Borzęcki nie zaniechał działalności twórczej. Świadczy o tym choćby wygłoszony przez niego na popisie referat pt. „Teoria funkcji umysłu”¹⁷.

Gdy tylko nadarzyła się okazja, skorzystał z możliwości przeniesienia się do większego ośrodka miejskiego, co prawda nie do stolicy, ale ponownie (1849 r.) do Kielc, będących wówczas miastem powiatowym. Tym razem został przyjęty do funkcjonującej tu od 1845 roku szkoły wyższej realnej. Pracował w niej aż do reformy A. Wielopolskiego w 1862 roku. Otrzymywał wówczas pensję w wysokości 600 rbs. Za osiągnięcia dydaktyczne uzyskał w 1858 roku nagrodę pieniężną kuratora w wysokości 150 rbs. Był aż dziewięć razy wymieniany przez kuratora jako jeden z najlepszych nauczycieli Okręgu Naukowego Warszawskiego¹⁸. Wielokrotnie wygłaszał referaty podczas uroczystego zakończenia roku szkolnego (1850, 1852, 1853, 1856, 1860), których tytuły niestety nie dochowały się do naszych czasów. Świadczyło to niewątpliwie o jego aktywności twórczej, wyróżniającej go wśród kolegów nauczycieli. Jego pasja twórcza nie przynosiła mu uznania w środowisku szkolnym. Wręcz odwrotnie, był na ogół negatywnie postrzegany przez wychowanków. Jeden z uczniów tak to zapisał we wspomnieniach:

¹⁶ S. Marcinkowski, *Sandomierz w okresie Królestwa Polskiego (1815–1864)*, w: *Dzieje Sandomierza 1795–1918*, pod red. H. Samsonowicza, t. 3, Warszawa 1993, s. 40–49, 92–94.

¹⁷ A. Massalski, *Collegium Gostomianum*, t. 2, *Szkoła średnia w Sandomierzu w latach 1773–1914*, Sandomierz 2002, s. 113–114.

¹⁸ RGIAP, f. 733, op. 77, d. 293, 351, 381, 401, 415, 433, 457, 481, 498, 514.

Nauczycielem botaniki i zoologii, a także i mechaniki był Teofil Borzęcki, zwany zwykle „Bistia”. Był to już w owych czasach [1857–1861 – przypis mój, A.M.] człowiek lat podeszłych, zawsze zgorzkniały, niezadowolony ze świata i siebie, quasi-mizantrop. Na uczniów wpływu nie miał, był dla nich nieprzystępny; z kolegami swymi i władzą politykował, miał charakter mściwy. Lekcje jego były bez wyrazu i życia. Miał dość obfity słownik wyrazów obelżywych: bestia (bistia), smarkacz, osioł, gałgan itp. Używał często w wykładzie zwrotów poetycznych. Np. w zoologii ustęp o ptakach tak się zaczynał: Jako zwierzęta ssące Bóg przywiązał do ziemi stałej, rybom rozkazał żyć w wodzie, tak ptaki przeznaczone są do lotu w powietrzu. W mechanice zaś tak określał siłę i motor, nie wiem tylko, czy swoimi, czy cudzymi słowami: Co jest siła?, co silnik?, co ich razem łączy? Jest to coś, działa jakoś i na tym się kończy. Mówiono o nim, że jest filozofem i człowiekiem wykształconym ogólnie¹⁹.

Podobną charakterystykę T. Borzęckiego zawarł w swych wspomnieniach z czasu pobytu w szkole kieleckiej znany pisarz Adolf Dygasiński:

wygolony, szczupły, starannie ubrany o twarzy skrzywionej, wyrażającej niezadowolenie i urazę do świata. Uczył zoologii, botaniki i mechaniki. Przemawiał głosem dobitnym, skrzeczącym, w całym zachowaniu przebijają szorstkość i opryskliwość. Wierzący, komentujący nauki z punktu widzenia religii.

Mimo to zdaniem przyszłego pisarza i pedagoga miał cechy dobrego nauczyciela²⁰. Można sądzić, że przygotowywane w czasie pełnienia obowiązków nauczyciela Szkoły Wyższej Realnej w Kielcach referaty stanowiły wstępną wersję poszczególnych fragmentów opublikowanej później pracy z zakresu logiki *Treść logiki popularnej, poprzedzona krótkim wykładem psychologii*, wydanej w Warszawie w 1862 roku, mającej spełniać funkcję podręcznika dla słuchaczy otworzonych wówczas Kursów Przygotowawczych do przyszłej Szkoły Głównej Warszawskiej. Swe rozważania autor oparł na modnej wówczas tezie, że zasady logiki powinny być równoważne z zasadami psychologii. Zgodnie z opinią profesora Jacka J. Jadackiego, wychodząc z tego punktu widzenia, wysnuł błędną teorię, że wyobrażenia są śladami obrazów zmysłowych. Odnosił się także do kwestii określenia mowy jako zespołu słów. Twierdził, że jest ona podstawową odmianą języka. Był też zwolennikiem poglądu, że słowo oznacza określone przedstawienie, wyobrażenie lub pojęcie, będące „przyrodzonym znakiem

¹⁹ A.R. Świętochowski, *Moje wspomnienia*, w: *Kielce w pamiętnikach i wspomnieniach z XIX wieku*, opr. A. Massalski i M. Pawlina Meducka, Kielce 1992, s. 107–108.

²⁰ A. Dygasiński, *W Kielcach. Opowiadania i uwagi o czasach szkolnych*, Warszawa 1952, s. 20 i 22.

pewnego przedmiotu”²¹. Książka T. Borzęckiego zdaniem współczesnych recenzentów zasługiwała na uznanie z tej racji, że we wstępie znajdował się krótki rys historii logiki, napisany bardzo przystępnym i poprawnym językiem²². Mimo to, zapewne ze względu na zaawansowany wiek, nie został powołany na wykładowcę tworzonej Szkoły Głównej Warszawskiej, ale po kolejnej reformie oświatowej przeprowadzonej w 1862 roku pozostał w Kielcach jako nauczyciel gimnazjum męskiego²³. T. Borzęcki miał już wtedy ponad sześćdziesiąt lat i bardzo długą praktykę pedagogiczną. Wiek i utrwalone nawyki sprawiały, że prowadzone przez niego lekcje nie były zbyt atrakcyjne dla uczniów. Tak po latach wspominał go jeden z nich:

suchy jak mumia staruszek dyktował swój również suchy wykład botaniki bez żadnych rysunków ani przedstawienia okazów roślin zasuszonych. Wymagał zaś bardzo drobiazgowego opisu wszystkich gatunków, ściśle, niemal dosłownie, według swego kursu prowadzonego systemem sztucznym Linneusza, opartym na ilości pręcików i słupków. Wykuwanie pamięciowe przez uczniów takiego martwego przedmiotu było prawdziwą męczarnią pedagogiczną²⁴.

Należy także pamiętać o tym, że T. Borzęcki miał na utrzymaniu dość liczną rodzinę, bowiem w czasie pobytu w Warszawie ok. 1837 roku zawarł związek małżeński z Zuzanną z domu Szram, córką mieszczanina. Dochowali się czwórki dzieci: dwóch synów, Bolesława (ur. 1839 r.) i Łukasza (ur. 1847 r.), oraz dwóch córek Leonidy (ur. 1838 r.) i Marii (ur. 1843 r.), z których pierwsza zmarła w wieku kilkunastu lat²⁵. Kiedy władze oświatowe w Królestwie Polskim wprowadziły obowiązek wykładania także nauk przyrodniczych w języku rosyjskim, od 20 października 1866 r. przeszedł na emeryturę. Przeniósł się wówczas do Warszawy, gdzie uzupełniał domowy budżet, pracując dorywczo w prywatnych szkołach i udzielając korepetycji. Zmarł 26 stycznia 1887 r. Jak odnotował reporter „Biesiady Literackiej”, niestety na cmentarzu „żałobnemu pochodowi towarzyszył tylko jeden były uczeń szkoły w Szczebrzeszynie, w którym zmarły był najpierw nauczycielem. Z wychowanków z Kielc nikt się nie zjawiał, czyżby wszyscy pomarli?”²⁶.

²¹ J.J. Jadacki, *Logika*, w: *Historia nauki polskiej*, t. 4, s. 555–564.

²² „Biblioteka Warszawska”, 1864, t. 3, s. 500. Autorem recenzji był Ignacy Boczyliński, nauczyciel gimnazjum w Radomiu.

²³ *Oczek istorii kieleckoj męskiej gimnazja za pierwyja pjadiesiat liet jeja suszczestwowanija (1862–1912)*, Warszawa 1913, s. 162.

²⁴ S.J.N. Czarnowski, *Pamiętniki*, w: *Kielce w pamiętnikach i wspomnieniach...*, s. 138.

²⁵ Archiwum Państwowe w Radomiu. Radomska Dyrekcja szkolna, sygn. 1370, formularz personalny 1848.

²⁶ „Biesiada Literacka”, nr 5 (579), 4 lutego 1887 r., t. 23, s. 75.

Można by snuć przypuszczenia, jak potoczyłyby się losy T. Borzęckiego, gdyby miał normalne możliwości rozwoju naukowego w wolnej Polsce, a nie w czasie zaborów. Na pytanie tak postawione trudno jednak dać odpowiedź w rozważaniach o tak skromnych rozmiarach.

